Nr. 222. Kraków, Piątek 27 Września 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul: Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Z Kaczkowskiego **„ŚWIĘTA KLARA“,** która wypełni nasz feleton przez parę miesięcy.

W drugim feletonie zamieszczać będziemy w przyszłym kwartale oprócz prac z dziedziny ruchu artystyczno-literackiego, oryginalne i tłómaczone nowele, rozprawy i t. p.

Na gwiazdkę

otrzymają stali prenumeratorzy naszego pisma, jak już zapowiadaliśmy:

„Noworocznik N. Reformy“.

Będzie to cenne wydawnictwo, obejmujące oprócz części kalendarzowej i informacyjnej, rozprawy i nowele wybitnych autorów polskich.

Kraków, 26 września.

Niezwykle licznie stawili się na zgromadzeniu wyborców kandydaci do mandatów poselskich. Ze strony konserwatywnej wysunęły się dwie kandydatury: p. Chrzanowskiego i p. dra Henryka Jordana. P. Chrzanowski nie przyznał się jednak wprost do tej barwy politycznej, jaką nosiła dotychczasowa jego działalność i której niewątpliwie i w przyszłości nie zrzuci z siebie. Oświadczył on, że do żadnego stronnictwa nie należy, a przecież nikomu nie jest tajnem. że jest on konserwatystą i klerykałem czystej wody i zawsze chodził drogami stronnictwa, które go i teraz wyłącznie popiera.

Ludzie fachowo wykształceni, występujący na arenę polityczną z pewnym szczegółowym, na tem wykształceniu opartym programem, mogą nie należeć lub nie przyznawać się do żadnego stronnictwa. Ich fachowy program może zastąpić złożenie wiary politycznej, jeżeli dotyczy nader ważnych spraw publicznych, wymagających specyalnego wykształcenia i wskazuje nowe drogi, a osoba kandydata daje gwarancyę, że ten program on spełni. Poseł Chrzanowski nie jest jednak taką siłą, ani nie przedstawił takiego programu. Jest on z zawodu politykiem i życie publiczne w ogóle, a posłowanie w szczególności jest jego jedynem zatrudnieniem. Takim ludziom nie wolno stać chwiejnie pomiędzy stronnictwami i faktycznie należą zawsze do pewnego stronnictwa, chociażby taili się z tem na zgromadzeniach przedwyborczych. P. Chrzanowski szedł zawsze ze stronnictwem, którego przeważną większość stanowią reprezentanci wielkiej własności. Związany z tą kuryą licznemi węzłami i reprezentujący ją w Radzie państwa, ma w niej i do Sejmu zapewniony mandat. Tam więc stawać powinien, gdzie należy przekonaniami i przeszłością i skąd należy mu się wdzięczność, a nie wątpimy, że wybrany będzie.— W kuryi miejskiej, z której wyborcami nie zgadza się zasadami, nie powinien stawać i być wybierany.

P. dr. Henryk Jordan przedstawił nam ze stanowiska fachowego program, którego słuchaliśmy z zajęciem. Program to najlepszych chęci, ale nie nowy i każdy lekarz zasiadający w Sejmie, oraz lekarz zasiadający w Wydziale krajowym zna go doskonale od dawna. Jeżeli go nie spełniono, choć nie brak było szczerych usiłowań, wytrwałości i energii, to tylko dlatego, że zarówno fundusze krajowe, jak ekonomiczny stan kraju i umysłowy poziom wielkich mas, były nieprzezwyciężoną przeszkodą. O te same przeszkody rozbiłyby się też dobre chęci p. dra Jordana, który, gdyby został posłem i po latach sześciu składał sprawę z wykonania swego programu, nie mógłby na odparcie zarzutu powiedzieć nic innego, jak powołać się na łacińskie przysłowie: *in magnis voluisse sat est.*

Mimo fachowego programu p. dr. Jordan nie poszedł drogą p. Chrzanowskiego i ze szczerością godną uznania oświadczył, że należeć będzie do unii konserwatywnej. Szanujemy przekonania pana profesora, ale nie możemy uznać, aby wyłącznie w tem stronnictwie, do którego się zaciąga, zasiadali ludzie uczciwi i patryoci, którzy wiedzą, „iż nie wszystko powinno się wiecznie gadać, ale pracować, pracować i jeszcze raz pracować“. P. Jordan nie twierdził wcale, aby inne stronnictwa ustępowały unii w uczciwości i patryotyzmie. Przyjmujemy to do wiadomości, ale gdyby przez szanownego kandydata nie przemawiał duch stronniczości, którego dowody niejednokrotnie składał, to musiałby przyznać, że stronnictwo demokratyczne nie deklamuje w Sejmie, ale pracuje, i to pracuje, stosunkowo do liczby swoich członków, pięć razy więcej, niż unia, i pracuje z pożytkiem dla kraju. Wstręt do „gadania“ u wielu członków unii jest rzeczywiście bardzo wielki — tak wielki, że całemi sesyami nie otwierają ust ani w Izbie, ani w komisyach. U tych posłów równie wielkim jest także wstręt do pracy. Oni to właśnie przeważną część każdej sesyi przepędzają poza Sejmem, a jeżeli znajdują się w gmachu sejmowym, to, w czasie posiedzeń Izby lub komisyi, dłużej bawią w krużgankach, niż w salach.

P. dr. Henryk Jordan odsłonił przyłbicę a jako konserwatysta i klerykał nie może i nie powinien być posłem miasta, którego większość jest demokratyczną i postępową. W najbliższej kadencyi sejmowej na porządku dziennym przyjdzie spraw wiele, które rozstrzygnięte być powinny w duchu zasad demokratycznych i postępowych, a unia konserwatywna nie daje gwarancyi, że je w tym duchu pojmie i załatwi. Poseł miejski nie może zresztą, należąc do tej unii, należycie bronić praw i interesów miejskich, bo obowiązany do solidarności klubowej, działać musi w myśl uchwał większości, a ta większość ma przedewszystkiem interesa agrarne na oku i w razie sprzeczności tych interesów z interesami miast, zawsze przechyli się na korzyść pierwszych. P. Jordan należy natomiast do ludzi, którzy karnie stoją w szeregu i nie wyłamują się z pod dyscypliny stronnictwa, a choć to u mężów stanu jest bardzo cenną zaletą, skrępuje go w tych sprawach, w których jako poseł miejski stanąć powinien wyłącznie na gruncie interesów miejskich.

Na tem kończymy dziś uwagi nasze o zgromadzeniu przedwyborczem, do którego powrócimy w jednym z najbliższych artykułów.

„Licytacye polityczne“.

„Demokratyczny i postępowy“ poseł Lewicki doczekał się tej pociechy, że księgi jego, zabłądziwszy pod strzechę ultra konserwatywnokastowego *Czasu*, doznały bardzo ciepłego przyjęcia i posłużyły temu szacownemu organowi za materyał do wypełnienia szpalt własnych. Szkoda tylko, że *Czas* wybrał właśnie artykuł *Przełomu*, przeciwko nam zwrócony, jest on bowiem z rzędu mniej udatnych pomysłów redakcyi wiedeńskiego pisma najmniej szczęśliwym, pomimo że zmiażdżyć miał nasz dziennik.

W artykule owym, zatytułowanym „Licytacye polityczne“, a powtórzonym przez *Czas*, stawia nam p. Lewicki przed oczy obraz rzekomego upadku naszego pisma, przyspieszonego przez to, że „komitet niezależnych“ z p. Juliuszem Bandrowskim na czele „przelicytował“ nas *in plus* w opinii publicznej Krakowa i dobił do reszty. Pos. Lewicki nie uznał nawet za stosowne wyczekać dni kilka na wynik wyborów w Krakowie, które dadzą niejaką próbkę tego, kto kogo przelicytował; pos. Lewicki nie zastanowił się także nad tem, co ma być wyrazem tego przelicytowania: jemu wystarcza, że w Krakowie zawiązał się „komitet niezależnych“, którego prezydyum nie solidaryzuje się z *N. Reformą*, a ona z niem. — A przecież p. Lewicki powinien był zwrócić uwagę na to, że dr. Wawrzyniec Styczeń, stawiany przez „komitet niezależnych“, w porównaniu z kandydatami, popieranymi przez *N. Reformę*, pp. Sokołowskim, Weiglem i Rotterem, za wyraz politycznej licytacyi *in plus* absolutnie uchodzić nie może, bo przecież radykalniejszym od nich nie jest, jak tego dowodzą zapatrywania jego zawsze głoszone, a na zgromadzeniu wyborców krakowskich tak dosadnie zaznaczone. „Komitet niezawisłych“ postawił jeszcze drugą kandydaturę, p. Edmunda Zieleniewskiego, którego przekonań politycznych nie zna zarówno p. Lewicki, jak my, bo ich p. Zieleniewski nie wygłosił i zrzekł się kandydowania. — Pozostaje trzeci kandydat „komitetu niezawisłych“, poseł Weigel, który znajduje się także na naszej liście i już dla tego samego za wyraz jakiejkolwiek licytacyi brany być nie może.

Jeśli ponad to wszystko przypuścimy, że z listy „komitetu niezależnych“ oprócz p. F. Weigla, prawdopodobnie żąden inny kandydat mandatu nie zyska, — to pozostanie p. Lewickiemu wdzięczne do rozwiązania pytanie, na jakim faktycznym substracie oparł swoje uwagi, zatytułowane „Licytacyą polityczną“.

Może też ułatwi p. Lewickiemu to zadanie jeden szczegół. Twierdzi on, „że niezawiśli z pewnością nie zarzucali *N. Reformie*, że z pominięciem zasad gorąco ujmuje się za Szczepanowskim, Rutowskim i Lewickim“, a więc odpowiedź nasza była „nielogiczna“. Niechże się p. Lewicki potrudzi i przeczyta owe zarzuty „niezawisłych“, a przekona się, że był w błędzie. „Niezawiśli“ właśnie ten zarzut podnieśli i dlatego nań odpowiadaliśmy, a p. Lewicki stanął w obronie komitetu, który niezawisłość swoją także i na tem oparł, że potępił działalność posłów Lewickiego, Rutowskiego i Szczepanowskiego.

Tyle co do przewodniej myśli artykułu pana Lewickiego. Co do szczegółów zaś, to nie możemy również zaczerpnąć z nich nauki, bo zasadniczo są fałszywe. Tak n. p. twierdzi pan Lewicki, że dziennik nasz „od lat (nie mówi ilu) przedstawia smutny widok łodzi, po wzburzonych falach bez steru się szamocącej“. Pos. Lewicki „nie wie, kogo *N. Reforma* reprezentuje“, bo od dłuższego czasu „przestała reprezentować tych, którzy ją do życia powołali“. Pomijamy nieudałe porównanie z łodzią, która przez lata całe potrafi „bez steru“ szamotać się po falach, a zwrócić jedynie musimy uwagę p. Lewickiemu, że dziennik nasz nigdy nikogo nie reprezentował, a jego założyciele nie mieli i nie mają pretensyi, aby on **ich** reprezentował, boby tem żądaniem ubliżyli sobie samym. Zresztą ci założyciele naszego pisma, którzy dali mu polityczne podwaliny, wcale od niego się nie usunęli, jak tego p. Lewicki miał niedawno dowód w artykule Romanowicza, który wykazywał mu ujemne strony jego pomysłów w „Koncentracyi“. Dziennik nasz uważa za swoje zadanie reprezentować uczciwą, narodową opinię demokratyczną, wypowiadać ją jasno i śmiało, szukać jej w ludziach i podnosić ich, gdy tę opinię głoszą, i jak długo ją głoszą.

Takie zapatrywanie i pojmowanie obowiązków publicystycznych uwalnia nas od obawy, abyśmy się „nie zgubili“, jak to nam przepowiada p. Lewicki. Służymy sprawie, nie osobistościom, i dzięki temu przechodzimy nad ludźmi do porządku, gdy na to zasługują, nie oglądając się wcale, czy ich sympatye dalej towarzyszyć nam będą. Nie każde pismo może znaleźć się w tak wyjątkowem położeniu, jak *Przełom*, który głosi opinię trzech posłów, i straci racyę bytu, gdy posłów tych przestanie reprezentować. Niechże się tylko p. Lewickiemu nie zdaje, że opinia tych trzech posłów miała dla nas być sterem, bez którego utoniemy. Nie przyjęliśmy tego steru, bo mieliśmy własny i ten nam wystarcza.

Zarzuca nam p. Lewicki, żeśmy w bieżącej akcyi wyborczej „dwuznaczną odegrali rolę“, gdyż raz przyjmowaliśmy jakieś wskazówki „o solidarności narodowej“, to znowu objawialiśmy sympatyę dla komitetów samodzielnych, a gdy p. J. Bandrowski założył „komitet niezależnych“, uderzyliśmy za to na niego i na ów komitet. Za pozwoleniem! Nigdy nie przeczyliśmy p. Bandrowskiemu prawa do zawiązywania komitetu i żadnych na ten temat nie robiliśmy nikomu zarzutów; uznaliśmy tylko za stosowne sprostować opinię p. Bandrowskiego, względnie członków komitetu owego, jakobyśmy zasady nasze podporządkowali osobistościom, a sprostowanie nasze oparliśmy na stanowisku naszem wobec posłów Rutowskiego, Szczepanowskiego i Lewickiego.

Nie było też żadnej „dwuznaczności“ w naszem pojmowaniu „solidarności narodowej“. Polecaliśmy ją tam, gdzie interesa narodowe były zagrożone, a więc w walce z kandydatami ruskimi, — ale w każdym innym wypadku głosiliśmy i popierali ideę zupełnej swobody w akcyi wyborczej, a więc także i w zawiązywaniu komitetów wyborczych, niezależnie od komitetu centralnego. Twierdzimy też i dzisiaj, że stanowisko to nasze podziela stronnictwo, grupujące się koło naszego pisma.

Pos. Lewicki dopytuje się gwałtownie, co to jest za stronnictwo? Odpowiadamy: to jest po prostu takie stronnictwo, w którem nie ma pp. Lewickiego, Rutowskiego i Szczepanowskiego, a z mów lwowskich p. Romanowicza można się było przekonać, że są kwestye, w których on także nie stoi z tamtymi posłami na jednem stanowisku, a podziela nasze.

Pos. Lewicki zna tylko jedno stronnictwo lewicy sejmowej i zapytuje, czy i kiedy ono potępiło jego działalność poselską i publicystyczną?

Odpowiemy na to znowu pytaniem: kiedy lewica sejmowa pochwaliła działalność poselską i publicystyczną p. Lewickiego i jego dwóch towarzyszy? Mamy pewne dane do twierdzenia, że pos. Lewicki takiego *placet* nawet od lewicy sejmowej nie uzyska. Nadto zaś pos. Lewicki i jego dwaj towarzysze nietylko przed lewicą sejmową odpowiedzialni są za swoją działalność poselską i publicystyczną; tutaj wyrokuje także kraj, opinia wyborców, tysiące ludzi. Pos. Lewicki spotkał się już z tą opinią nieraz i spotka się z nią niebawem, choćby przy najbliższych wyborach w Przemyślu

„Nam się zdaje — pisze p. Lewicki, — że my w tym samym duchu działamy i piszemy, w jakim mówił pos. Romanowicz“. Rzeczywiście. to się panom tylko zdaje. — w istocie jednakże tak nie jest, bo Romanowicz całej działalności waszej, zwłaszcza publicystycznej, nietylko nie aprobował nigdy, lecz niedawno w piśmie i słowie uwydatnił różnicę opinii swojej od waszej.

Odwdzięczając się zaś p. Lewickiemu za sposobność zaznaczenia naszego stanowiska wobec spraw i ludzi, pożegnamy go uwagą, że rozpoczął grę szkodliwą dla obozu, który mu mandat poselski powierzył, i że jeśli zamierzał sterroryzować prasę krajową rzucaniem się na wszystkich pracowników pióra, którzy opinii jego nie podzielają, to przeliczył się z siłami i celu nie dopnie. A przecież sądziliśmy, że p. Lewicki sił tych użyje w celu, który bliżej leżał niego, stronnictwa i rzetelnie pojętych interesów kraju.

Ruch wyborczy.

Wybory z kuryi włościańskiej: Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj następujące telegramy:

Chrzanów, 25 września. Andrzej Potocki wybrany 105 głosami. Wojciech Maloca otrzymal 52 głosy.

Kolbuszowa, 25 września. Głosowało 134 wyborców. Otrzymali Stanisław Jędrzejowicz 117, Józef Kwaśnik 17 głosów. Wybrany Jędrzejowicz.

Grybów, 25 września. Na 117 głosujących otrzymali: Wojciech Poręba 58, Edmund Klemensiewicz 35, Długoszewski 10. Reszta głosów rozstrzelona. Zarządzono ponowne głosowanie.

Grybów, 25 września. Przy drugiem głosowaniu na 120 głosujących otrzymał Edmund Klemensiewicz 62, Wojciech Poręba 58. Wybrany Klemensiewicz.

Myślenice, 25 września. Na 159 głosujących otrzymał Andrzej Średniewski 58, Józef Stolaski 54, Józef Popowski 41. Zarządzono drugie głosowanie.

Myślenice 25 września. Przy drugiem głosowaniu na 161 głosujących Andrzej Średniawski otrzymał 64, Józef Popowski 50, Józef Stolarski 35. Zarządzono zatem trzecie głosowanie.

Poniżej zamieszczamy zestawienie nazwisk dotychczasowych i świeżo wybranych posłów. Z zestawienia tego wynika przedewszystkiem, że w 39 powiatach zmienili się posłowie. Jest to więcej niż 50 procent. Klęskę ponieśli Rusini, utracili bowiem dwa mandaty.

Z ruskich posłów nie wybrano ponownie pp. Dyonizego Kułaczkowskiego, Barabasza, Józefa Huryka, Mikołaja Antoniewicza, Konstantego Teliszewskiego, Tadeusza Fedorowicza, Longina Rożankowskiego, Karola Korola, a nawet Juliana Romańczuka. — Natomiast świeżo wybrano Rusinów: Michała Kulczyckiego, ks. Bazylego Niebyłowicza, Modesta Karatnickiego, Stefana Nowakowskiego, Anatola Wachnianina, Lazara Winniczuka, Tytusa Zajączkowskiego i Dmytra Ostapczuka. Szczególnie dotkliwą klęskę ponieśli moskalofile, którzy zniknęli z Sejmu. Ogółem Rusinów w Sejmie zasiadać będzie 14, było ich 16. Z włościan zasiadających dotychczas w Sejmie nie wybrano z Rusinów Barabasza i Huryka, z Polaków Mizi i Stręka, a wy-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

6 (Ciąg dalszy.)

Wtem ktoś mnie porwał za rękę, ścisnął mocno i zawołał:

— Jak się masz?

Był to młodzieniec mojego wieku, o rok lub dwa lata starszy odemnie, blondyn, dobrego wzrostu, z twarzą nadzwyczaj świeżą, promieniejącą zdrowiem i wesołością, ale z takim samym melancholijnym wyrazem, jaki przesłaniał twarz Klary. Nazywał się Kubuś. Był ze mną w szóstej klasie w Samborze, gdzieśmy żyli z sobą w bardzo ścisłej przyjaźni; jeszcze przed rokiem przepędziliśmy razem kilka miesięcy w Wiedniu i w Lipsku, bo i on także błąkał się przez jakiś czas po uniwersytetach niemieckich, nie mogąc się nigdzie osiedzieć; było nawet pomiędzy nami pewne powinowactwo, o którem jednak z powodów delikatnej natury nigdyśmy między sobą nie wspominali.

— Kubuś! — zawołałem, — otóż-to niespodzianka! cóż ty robisz w Krakowie?

— Ja niby słucham kursów na tutejszej wszechnicy, ale są jeszcze inne rzeczy, które mnie tutaj trzymają. A ty?

— Ja także przyjechałem tutaj za innemi rzeczami.

Ponieważ o tych innych rzeczach trudno rozmawiać na balu, więc go zaraz zapytałem o Klarę.

Powiedział mi jej nazwisko, które mi z moich podań rodzinnych było znajome, i dodał:

— Nadzwyczajna dziewczyna, wszystkie inne zaćmiła.

— A któż jest ten ogolony kawaler przy ostrogach, co z nią tak zawzięcie tańcuje?

— To ten głupi Heliodor, co mu się zdaje, że panny się szturmem zdobywa.

— Ale dlaczego sobie przypiął ostrogi?

— Bo on się tu przekradł?

— Jakto przekradł?

— On jest podporucznikiem z austryackich szwoleżerów i „leży“ w Podgórzu, ale się tutaj wieczorami przekrada, a przed świtem wraca na swoją kwaterę; jak go kiedy przychwycą, to conajmniej ruski miesiąc przesiedzi się u profosa, a może go nawet napędzą, czego mu każdy życzyć powinien, kto ma sympatyę dla niego.

W tej chwili mazur się skończył, musieliśmy się rozstąpić przed napływającemi damami; Kubuś odskoczył odemnie, lecz uważałem, że pobiegł za Klarą.

Niebawem zagrano walca, widziałem go tańcującego z nią, a na jego twarzy uśmiech tak błogi, jak gdyby widział przed sobą całe niebo aniołów.

Po walcu przybiegł znów do mnie i powiedział mi, że babka Klary prosi go, aby mnie jej przedstawił. Bardzo rad pospieszyłem uczynić zadość tej prośbie.

Babka siedziała o kilka kroków od nas, na małej kanapce, w kącie sali balowej. Była to matrona, licząca co najmniej siedmdziesiąt lat wieku, ale czerstwa i zdrowa, w ciężkiej sukni jedwabnej i w czepcu, poprzetykanym złotemi nitkami, bardzo poważna, ale zarazem bardzo rozmowna. Po wymianie pierwszych wzajemnych zapytań, gdzie mieszkamy na wsi i co robimy w Krakowie, Pani Stolnikowa, bo tak ją z grzeczności tytułowano, zapytała mnie, czy tańcuję? Odpowiedziałem jej, że nie i zaraz nadmieniłem, że już spostrzegłem jej wnuczkę i jestem zachwycony jej pięknością i jej ułożeniem. Odpowiedziała mi na to:

— Wszyscy mi to powiadają, i to do tego stopnia, że się zaczynam obawiać, czy nie zanadto tego dobrego, bo ja jestem zdania, że zbytku nikt pragnąć nie powinien, tylko miara we wszystkiem prawdziwe szczęście przynosi.

Poczem zaraz dodała:

— Kiedy pan nie tańcujesz, to siądź przy mnie na chwilę, bo tak mi się zdaje, że jest coś między nami.

A kiedy siadłem przy niej, zaczęła mnie wypytywać o wszystkich moich dziadów i wszystkie babki, przyczem zauważałem, że był to herbarz chodzący, co wówczas jeszcze było przymiotem wielu osób wiekowych. Musiałem przed nią całą moją genealogię wytoczyć. Była to bardzo długa litania, bo mój dziad miał jedenaście sióstr, z których dziesięć wyszło za mąż za szlachtę osiadłą, a moja babka miała także braci i siostry. Jakoż niebawem znalazła dwa pokrewieństwa: czternasta woda na kisielu, ale wtedy i to szanowano. Stanęliśmy zatem zaraz na stopie pewnej poufałości. Z dalszej rozmowy okazało się, iż znała mego wujecznego dziada, o którym już wyżej wspomniałem.

— Ach! pan Demboróg — mówiła, — maleńki Demborożek, jakeśmy go nazywali, wyperfumowany elegant, co się o wszystkie panny starał w Warszawie. On, na podstawie pokrewieństwa, raz nawet i po mnie zajechał wielką, pruską karetą, ze służbą wypudrowaną; bardzośmy go lubili, ale wtenczas już byłam z moim mężem po słowie. Widywałam go potem często we Lwowie, kiedyśmy tam dwa lata mieszkali dla wydobycia moich posagów. Już był wtenczas żonaty z siostrą żony gubernatora Gaisrucka, ale mimo to Bóg wie, czego nie dokazywał. Mieszkał w pałacu Potockich przy placu Halickim i prowadził dom taki, że w nim codziennie dopiero słońce świece gasiło. Zapamiętale grał w karty, ale także i majątkami rzucał jak piłką. Turkułłowi wziął wieś za trzy charty, z czego do rozpuku się śmiano. Potem kupił był Lubień od Wilczków i tam wyprawiał bale z iluminacyami, które podczas przechodu wojsk rozmaitych błyszczały mundurami wszystkich kolorów, ale i tam tylko rok czy dwa lata wysiedział. Później nie słyszałam nic o nim. Czy żyje jeszcze?

— Nie, umarł przed trzema laty w Tarnowie.

— Musiał znaczny majątek zostawić, bo mimo swego roztargnionego życia zawsze był rachunkowy.

— Majątek zostawił, który nawet skutkiem umowy pomiędzy nim a moim ojcem dla mnie był przeznaczony, ale mamy proces o niego, bo po jego śmierci pokazało się, że jego żona miała syna z pierwszego małżeństwa i były jakieś zapisy na przeżycie; jego żona wprawdzie przed nim umarła, ale ponieważ jej syn jest na Morawach starostą i ma protekcyę, więc są podobno niemałe trudności.

— Otóż-to tak dzieje się z naszemi majątkami — rzekła pani Stolnikowa z westchnieniem, — tu z tej, a tam z innej przyczyny rozłażą się z czasem, a niektóre z nich nawet i w ręce cudzoziemców przechodzą.

Te rodzinne wspomnienia zbliżyły nas jeszcze więcej do siebie, ale tymczasem przyszła Klara. Była zarumieniona od tańca i widać było po niej, że ją te tańce niezmiernie bawiły.

Wstałem dla prezentacyi, a tymczasem babka, wymieniwszy moje nazwisko, dodała z wyrazem bardzo dla mnie łaskawym:

— Jesteście krewni, a to nawet podwójnie, bo i z ojca i z matki.

(C. d. n.)

brano ponownie Kramarczyka i Potoczka. Natomiast świeżo wybrano włościan Jana Datę, stawianego przez komitet centralny i Jakóba Bojkę, Franciszka Wójcika, Franciszka Krempę, Macieja Warzechę, Antoniego Styłę, Andrzeja Średniawskiego i Wojciecha Szweda, — stawianych przez stronnictwo ludowe, oraz Rusinów Stefana Nowakowskiego, stawianego przez moskalofilów, Lazara Winniczuka i Dmytrę Ostapczuka, niestawianych przez żadne stronnictwo ruskie. Ogółem zasiadać będzie w Sejmie 12 włościan, jeżeli w Myślenicach nie zwycięży włościanin. Oprócz włościan z kandydatów stronnictwa ludowego wyszli tylko dr. Bernadzikowski i dotychczasowy poseł Żardecki, którego także popierał komitet centralny.

W zestawieniu naszem używamy następujących skróceń. W. znaczy włościanin, R. znaczy Rusin, L. znaczy kandydat stronnictwa ludowego. Posłów świeżo wybranych oznaczamy rozstrzelonym drukiem.

Biała: (Okręg.) Franciszek Kramarczyk W. (Poseł dotychczasowy.) — Franciszek Kramarczyk. W. (Nowo wybrany.)

Bóbrka: Dyonizy Kułaczkowski. R. — Witołd **Niezabitowski**.

Bochnia: Franciszek Hoszard. — Franciszek Hoszard.

Bohorodczany: Oleksa Barabasz. W. R. — Michał **Kulczycki**. R.

Borszczów: Mieczysław Borkowski. — Mieczysław Borkowski.

Brody: Aleksander Barwiński R. — Aleksander Barwiński R.

Brzesko: Jan Stadnicki. — Dr. Szymon **Bernadzikowski** L.

Brzeżany: Henryk Szeliski. — Henryk Szeliski.

Brzozów: Zdzisław Skrzyński. — Zdzisław Skrzyński.

Buczacz: Władysław Czajkowski. — Artur **Cielecki**.

Chrzanów: Antoni Wodzicki. — Andrzej **Potocki**.

Cieszanów: Julian Puzyna. — Julian Puzyna.

Czortków: Mikołaj Wolański. — Stanisław **Rudrof**.

Dąbrowa: Józef Męciński. — Jakób **Bojko**. W. L.

Dobromil: Paweł Tyszkowski. — Paweł Tyszkowski.

Dolina: Wincenty Witosławski. — Ks. Bazyli **Niebyłowiec**. R.

Drohobycz: Ksenofont Ochrymowicz. R. — Ksenofont Ochrymowicz. R.

Gorlice: Adam Skrzyński.—Adam Skrzyński.

Gródek: Włodzimierz Niezabitowski.—Adolf **Brunicki**.

Grybów: Edmund Klemensiewicz. — Edmund Klemensiewicz.

Horodenka: Michał Lenartowicz. — Antoni **Theodorowicz**.

Husiatyn: Kornel Horodyski. — Adam **Gołuchowski**.

Jarosław: Stefan Zamojski. — Jerzy **Czartoryski**.

Jasło: Romuald Palch. — Jan **Data**. W.

Jaworów: Jan Szeptycki. — Jan Szeptycki.

Kałusz: Julian Romańczuk. R. — Modest **Karatnicki**. R.

Kamionka Strumiłowa: Stanisław Badeni. — Stanisław Badeni.

Kolbuszowa: Stanisław Jędrzejowicz. — Stanisław Jędrzejowicz.

Kołomyja: Teofil Okuniewski R. — Teofil Okuniewski R.

Kossów: Filip Zaleski — Filip Zaleski.

Kraków: Franciszek Paszkowski — Franciszek **Wójcik** W. L.

Krosno: Jan Trzecieski. — August **Gorayski**.

Limanowa: Tadeusz Romer. — Antoni **Wodzicki**.

Lisko: Józef Wiktor. — Józef Wiktor.

Lwów: Teofil Merunowicz. — Teofil Merunowicz.

Łańcut: Bolesław Żardecki. L. — Bolesław Żardecki L.

Mielec: Mieczysław Rey. — Franciszek **Krempa** W. L.

Mościska: Stanisław Stadnicki. — Stanisław Stadnicki.

Myślenice: Józef Popowski. — Andrzej **Średniawski** W. L.

Nadwórna: Kornel Mandyczewski R. — Kornel Mandyczewski R.

Nisko: Stanisław Jędrzejowicz. — Dr. Klemens **Kostheim**.

N. Sącz: Stanisław Potoczek W. — Stanisław Potoczek W.

N. Targ: Edward Raczyński. — Tadeusz **Czarkowski**.

Pilzno: Ludwik Midowicz. — Maciej **Warzecha** W. L.

Podhajce: Damian Sawczak R. — Damian Sawczak R.

Przemyśl: Adam Sapieha. — Stefan **Nowakowski** R. W.

Przemyślany: Roman Potocki. — Roman Potocki.

Rawa: Franciszek Jędrzejowicz. — Franciszek Jędrzejowicz.

Rohatyn: Mikołaj Torosiewicz. — Mikołaj Torosiewicz.

Ropczyce: Wojciech Stręk W. — Józef **Michałowski**.

Rudki: Albin Rayski. — Dr. Leon **Jakliński**.

Rzeszów: Adam Jędrzejowicz. — Adam Jędrzejowicz.

Sambor: Karol Barański. — Feliks **Sozański**.

Sanok: Zenon Słonecki. — Jan Duklan **Słonecki**.

Skałat: Szczęsny Koziebrodzki. — Szczęsny Koziebrodzki.

Śniatyn: Cyryl Hamorak R. — Cyryl Hamorak R.

Sokal: Stanisław Polanowski. — Anatol **Wachnianin** R.

Stanisławów: Józef Huryk R. W. — Lazar **Winniczuk** R. W.

Stare Miasto: Kazimierz Bielański. — Kazimierz Bielański.

Stryj: Mikołaj Antoniewicz R. — Karol **Dzieduszycki**.

Tarnobrzeg: Zdzisław Tarnowski. — Zdzisław Tarnowski.

Tarnopol: Julian Korytowski. — Julian Korytowski.

Tarnów: Eustachy Sanguszko. — Eustachy Sanguszko.

Tłumacz: Franciszek Sawa. — Tytus **Zajączkowski** R.

Trembowla: Julian Olpiński. — Julian Olpiński.

Turka: Konstanty Teliszewski R. — Bronisław **Osuchowski**.

Wadowice: Fryderyk Zoll. — Antoni **Styła** W. L.

Wieliczka: Stanisław Niedzielski. — Karol **Czecz**.

Zaleszczyki: Antoni Jaxa-Chamiec — Antoni Jaxa-Chamiec.

Zbaraż: Tadeusz Fedorowicz R. — Dmytro **Ostapczuk** R. W.

Złoczów: Longin Rożankowski R. — Apolinary **Jaworski**.

Żółkiew: Michał Korol. R. — Tadeusz **Starzyński**.

Żydaczów: Mikołaj Herasymowicz R. — Karol **Abancourt**.

Żywiec: Wojciech Mizia W. — Wojciech **Szwed** W. L.

Wadowice, 25 września. Słuszny może żal żywić prof. dr. Zoll do komitetu marszałkowskiego tutejszego powiatu, że naraził go na tak ciężką porażkę. Jak już telegraficznie donosiłem — na prof. dra Zolla padło 64 głosów, a na Antoniego Styłę z Choczni 141, zatem stosunek dla dra Zolla fatalny. Źle mu się zatem przysłużyli przyjaciele polityczni, którzy wbrew wotum nieufności, udzielonego mu przez włościan na zgromadzeniu przedwyborczem d. 19 b. m., upierali się przy jego kandydaturze. Już wówczas widocznem było, jak na łoni, że włościaństwa prof. Zoll za sobą mieć nie będzie i gdyby wtedy zrzekł się kandydatury, byłby ustąpił zaszczytnie i z uznaniem całego włościaństwa. Nie zrobił tego i dzisiaj upadł głosami inteligencyi, która nie umiała dla jego kandydatury nic więcej uczynić, prócz wywołania rozdrażnienia i rozdziału pomiędzy sobą a ludem.

Wybrany posłem Antoni Styła był przedmiotem gorących ale poważnych owacyj ze strony włościaństwa na Rynku. Ściskano go i radowano się jego wyborem. Na pochwałę nowowybranego posła należy powiedzieć, że nie zaprosił swoich wyborców na libacyę, oraz na miejscu oświadczył, że wkrótce zwoła zgromadzenie wyborców celem wysłuchania ich życzeń, które ma popierać w Sejmie. Jest to człowiek młody, biedny, a przynajmniej niezamożny. Liczy lat około 33 i odznacza się cywilną odwagą, która też zapewne zyskała mu uznanie pośród włościaństwa. Inteligencyą przerasta o tyle swoich współobywateli w siermięgach, że myśli zwięźle i potrafi wyrazić to pismem w formie wcale udolnej, pisuje do dzienników sam i obeznany jest z obowiązującemi ustawami.

Jeżeli zalety te wesprze gorliwa chęć i praca, nie będzie Styła w Sejmie przyszłym „balastem", a nawet może w danym razie oddać swoim wyborcom rzetelne usługi.

Przeciw wyborowi Styły wnieśli zwolennicy kandydatury prof. Zolla protest, który się jednak nie może ostać wobec stwierdzonego dokumentami hipotecznym i podatkowym prawa wyborczego Styły.

W Brzesku odbyły się wybory — mimo szalonej agitacyi kilkunastu stronników hr. Jana Stadnickiego, presyi, rozrzucanych pieniędzy, otwartych szynków i olbrzymich plakatów z nadużyciem podpisu komitetu przedwyborczego — poważnie i spokojnie, w duchu włościańskim. Przed rozpoczęciem wyborów zachęcał raz jeszcze włościanin Adam Marzec swych zwolenników, aby solidarnie głosowali za drem Szymonem Bernadzikowskim. Już wybór komisyi wyborczej wypadł niekorzystnie dla p. Stadnickiego, zwłaszcza, że przewodniczącym komisyi obrano dra Bernadzikowskiego.

Wielkie jest zwycięstwo włościan, skoro na 187 głosujących padło na hr. Stadnickiego zaledwie 69 głosów, gdy przeciwnie na włościanina Marca padło 11, zaś na dra Bernadzikowskiego 107 głosów, to jest o 13 głosów ponad absolutną większość. Uradowani włościanie obnosili na rękach swego posła, i wznosili na jego cześć wiwaty. Hr. Stadnicki poniósł w tutejszym powiecie raz na zawsze sromotną klęskę, gdyż zawsze poprzód przez kilka kadencyj większością około $^3/_4$ głosów bywał wybierany.

Nowy poseł (lekarz) jest człowiekiem młodym, zdolnym, przekonań szczerze demokratycznych i posiada znajomość spraw publicznych już z kilkuletniej działalności, jako członek tutejszego Wydziału powiatowego i zwierzchności gminnej.

Rzeszów, 25 września (telegram). Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego uzyskał profesor Rosenblatt 17, Pogonowski 18 głosów. Jedna kartka próżna. *Schott*, przewodniczący. *Kraus* sekretarz.

Sambor. Tutejszy komitet przedwyborczy, którego przewodniczącym jest dr. Ignacy Petelenz, postanowił na posiedzeniu z dnia 15 września b. r. polecić wyborcom p. Ludwika Słotwińskiego, radcę tut. sądu obwodowego, jako kandydata na posła do Sejmu z miasta Sambora.

Tarnopol. Dnia 24 b. m. odbyło się w sali magistrackiej posiedzenie komitetu miejskiego celem powzięcia uchwały, którego z kandydatów o mandat poselski komitet polecić ma wyborcom. Na 35 głosujących otrzymali pp. dr. Niementowski i burmistrz Tarnopola Pohorecki po 14, zaś profesor dr. Balasits tylko 7 głosów, w skutek tego nastąpił wybór ściślejszy między drem Niementowskim a Pohoreckim. Pierwszy zwyciężył, otrzymawszy 20 głosów. Prof. dr. Bałasits złożył pisemne oświadczenie na ręce przewodniczącego komitetu miejskiego dra Kwiatkowskiego, że w razie gdyby komitet nie uchwalił polecić wyborcom jego kandydatury, on zrzeka się jej w zupełności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 września.

W jednym z ostatnich numerów *Warszawskiego Dniewnika* znajdujemy skierowany przeciw naszemu pismu obszerny artykuł p. t. „*Jak u nas prowadzi się tajna propaganda?*"

„Wyborną charakterystyką sposobów używanych przez polskich „patryotów" dla propagowania wśród włościan polskiej sprawy — powiada *Dniewnik* — jest rzecz, umieszczona niedawno w feletonie krakowskiej *Nowej Reformy* p. t. „*Spotkanie*".

Tu opowiedziawszy treść inkryminowanego feletonu i opatrzywszy ją kilkoma pseudo-dowcipnemi uwagami, autor artykułu tak pisze dalej:

„Podobne postępowanie polski patryota poczytuje snać sobie za wielką zasługę, skoro nie waha się nawet głosić publicznie o swem bohaterstwie za pośrednictwem polskiej prasy i to w jednym z bardzo rozpowszechnionych jej organów. Być może, że i znaczna nawet większość czytelników *Reformy* uzna takie postępowanie za prawdziwie patryotyczne. Dziennik to przecież skrajnego kierunku, dziennik nader często obwieszczający, że dla osiągnięcia patryotycznych celów nie należy pogardzać żadnemi środkami. (Gdzie i kiedy powiedzieliśmy coś podobnego? *Przyp. N. Ref.*) Bardziej rozsądni czytelnicy *Reformy* przyznaćby winni, że zasługa inteligentnego „patryoty" nie wielka i że podobne postępowanie przynieść może nie pożytek, lecz szkodę i dla społeczeństwa i dla prostaczka, którego starano się nawrócić. Polski ów patryota nie wahał się, że tak powiemy, wtargnąć bez ceremonii do wnętrza prostodusznej tej istoty, spokojnie dotąd spełniającej swój obowiązek, wywołał niedorzeczny zamęt (!) w jej pojęciach, obudził nieufność, a być może i nienawiść do tych kół, w których sądzono jej obracać się, zachwiał jej przekonania co do świętości wiernopoddańczych uczuć, jednem słowem wywarł na niej moralny gwałt, nie wskazawszy jej w zamian żadnych nowych ideałów (?!)."

Po wypowiedzeniu następnie jeszcze kilku innych, nie mniej „trzeźwych" uwag, autor artykułu woła naturalnie, jak i każdy z tych panów:

„Wyrzeknijcie się swych utopij, starajcie się pozyskać naszą ufność (czyli innemi słowy: zostańcie Moskalami!... *Przyp. Red. N. Ref.*), a postępowanie nasze względem was zmieni się samo przez się..." No, ma się rozumieć! Kwestya tylko — kiedy? Za lat kilkaset, czy nieco wcześniej?...

Narodni Listy donoszą: „Nie ulega wątpliwości, że hr. Badeni postanowił stanowczo zaraz po ogłoszeniu nominacyi nowego gabinetu znieść stan wyjątkowy w Pradze. Równocześnie ogłoszoną będzie amnestya dla wszystkich Czechów, zasądzonych z powodu politycznych przestępstw. — Kroki te zamierzał uczynić hr. Kielmansegg w dniu 18 sierpnia. Zanim jednak przyszło do wykonania, powołanie gabinetu hr. Badeniego stało się rzeczą tak dalece pewną, że jako akt wielkiej politycznej doniosłości zastrzeżono je nowemu ministerstwu".

Szczerze życzymy sobie, aby powyższe doniesienie się ziściło. Życzymy sobie zaś tego nietylko z tego powodu, że istnienie stanu oblężenia w Pradze uważamy za niczem nie usprawiedliwioną krzywdę, ale także i dlatego, że wymiar sprawiedliwości, dokonany przez Polaka, będzie satysfakcyą za błędy, popełnione przy zatwierdzeniu stanu wyjątkowego przez Radę państwa.

Z Rosyi.

Z Prus wschodnich rozeszła się wiadomość, jakoby car zamierzał już w najbliższym czasie odwiedzić cesarza Wilhelma w jakimś zameczku myśliwskim. Wiadomość ta spotkała się z zaprzeczeniem, gdyż car przed koronacyą, a na wszelki sposób w roku bieżącym, nie ruszy się poza granice państwa.

W Moskwie już teraz czynią się przygotowania do przyszłorocznej koronacyi cara. Ma się ona podobno odbyć w maju. Rada miasta Moskwy uchwaliła na upamiętnienie „tej radosnej chwili" założyć schronisko dla 200 starców i kalek, przeznaczając na ten cel 200.000 rubli, nadto 250.000 rubli na urządzenie uroczystości koronacyjnych. Koszta iluminacyi obliczono na 100 tysięcy rubli; wszystkie znaczniejsze budynki w mieście mają być elektrycznie oświetlone. — Na ugoszczenie wojska przeznaczono 45.000 rubli. — Na uroczystość tę przybyć ma także, jak już donosiliśmy, prezydent republiki francuskiej i zamieszkać na Kremlu.

Rozkazem cara z 24 b. m. nakazano utworzyć 49 archangielski i 50 irkucki pułk dragonów, i z nich utworzyć pierwszą oddzielną brygadę kawaleryi; utworzyć kadr nr. 17 zapasu kawaleryi z dwu oddziałów, nadto zaś utworzyć z kadrów nr. 16 i 17 ósmą brygadę zapasu kawaleryi. Wydano także rozkaz utworzenia nowych oddziałów wojskowych dla wschodniej Syberyi.

Z Bułgaryi.

Za pośrednictwem *Agencyi Bałkańskiej* rząd bułgarski wysyła nieustannie w świat zapewnienia, że nie ma żadnej styczności z powstańcami macedońskimi, lecz przeciwnie stara się usilnie przytłumić agitacyę w kraju i powstrzymywać dążących do Macedonii ochotników — równocześnie zaś żołnierze i oficerowie bułgarscy przechodzą otwarcie granicę, a powiernicy ks. Ferdynanda, najwybitniejsi obecnie działacze polityczni w Bułgaryi, zachęcają lud do popierania powstania, przedstawiając je jako sprawę narodową. Przed kilku dniami odprawił metropolita Klemens, znany przywódca deputacyi do Petersburga, uroczyste nabożeństwo za zmarłego kierownika ruchu macedońskiego, Trajkę Kitanczewa, a po ukończeniu ceremonii wygłosił ze stopni ołtarza mowę, która napewno nie przyczyni się do uspokojenia umysłów i przytłumienia agitacyi. Znamy z nicj tylko krótki urywek, który brzmi, jak następuje: „Rychła śmierć Kitanczewa, jak i innych, którzy umarli za ideę narodową, zmusza nas do stanowczego popierania tej idei! Najsilniejszy nawet musi namyśleć się i ustąpić, widząc, jak zgodnie wszyscy stajemy w obronie naszych prawdziwie narodowych interesów, jak gotowi jesteśmy poświęcić swe osobiste korzyści i spokój nasz za ojczyznę. Bezinteresowne te i drogie ofiary niech posłużą nam za wzory godne naśladowania. Umarli przebaczą swym prześladowcom. Jeżeli jednakże mają nam także przebaczyć, to musimy wstąpić w ich ślady!"

Całości mowy Klemensa nie znamy; zdaje się jednakże, że poruszył on w niej także wewnętrzną politykę bułgarską. Przynajmniej donosi wiedeński *Fremdenblatt* z Sofii, że stronnictwa opozycyjne uważają ją za wypowiedzenie wojny obecnym rządom. Klemens zaś sam oświadczył korespondentowi tego pisma, że źle go zrozumiano, bo słowa jego nie odnosiły się do polityki bieżącej. Ponieważ ks. Ferdynand w zgodzie z rządem pragnie zadośćuczynić życzeniom narodu, mowa jego miała tylko na celu zbudowanie religijne słuchaczy. Książę Borys musi dla dobra narodu i dynastyi przejść na prawosławie. Dalej zapewniał metropolita, że car, przyjmując deputacyę, zrobił jej nadzieję, że powrócą niezadługo dobre stosunki pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.

KRONIKA.

Kraków, 26 września.

Stypendya dla gimnazyum polskiego w Cieszynie. Dr. Tadeusz Niementowski, właściciel Zbaraża, złożył na ręce filii Banku austro-węgierskiego w Tarnopolu kwotę 100 złr. z przeznaczeniem na stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Wilhelm Gałuszka, inżynier, zebraną wśród towarzyszów, z okazyi ukończenia trasy drogi żelaznej Łupków-Cisna, kwotę 10 złr.

Odczyt. W piątek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu bibliotecznym krak. Stowarzyszenia nauczycielek (ul. św. Tomasza l. 8) odczyt p. Bronisława Trzaskowskiego, radcy szkolnego, pod tyt. „O wyższych szkołach żeńskich we Francyi".

Kursa artystyczne dla kobiet imienia Baranieckiego. Wpisy na kursa artystyczne dla kobiet im. ś. p. dra Adryana Baranieckiego przyjmuje w zastępstwie dyrekcyi pani sekretarka tychże przy ulicy Karmelickiej pod l. 15 na I piętrze, udzielając zarazem osobom interesowanym bliższych wyjaśnień. Kursa, obejmujące naukę rysunku, malarstwa i modelowania, rozpoczynają się z dniem 1 października b. r.

Szkoła artystycznego przemysłu p. Kotarbińskiej. P. Józefowa Kotarbińska, właścicielka i kierowniczka kobiecej szkoły artystycznego przemysłu, która na tegorocznej swej letniej wystawie tak piękne wykazała rezultaty, otwiera w tych dniach nowy kurs nauki w dziedzinie artystycznego przemysłu i sztuki stosowanej do przemysłu. Wpisywać się można codziennie przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 15, od godz. 10 rano do 2 po południu.

Wyścigi jesienne galicyjskiego klubu jazdy panów niezwykle świetnie się zapowiadają. Mianowania do wszystkich biegów są już zamknięte. I tak, mianowano na pierwszy dzień wyścigów do I-go biegu otwarcia 19 koni. II. bieg sprzedażny 16 koni. III. Steeple-chase koni wierzchowych 15. IV. nagrody dam 21 koni. V. nagroda rządowa 9 koni. VI. oficerskie Steeple-chase 10 koni. — Na drugi dzień do I-go biegu, nagroda austryackiego „Jokey-klubu" 26 koni. II. bieg sprzedażny 12-cie koni. III. nagroda Zamku łańcuckiego 24 koni. IV. nagroda rządowa 10 koni. V. nagroda galicyjskiego klubu jazdy panów 9 koni. Do biegu włościańskiego również zapisano już kilkanaście koni.

Zainteresowanie się wyścigami jest ogólne, czego dowodem są liczne zamówienia na loże w pawilonach. Zjazd obcych spodziewany jest także bardzo znaczny. Wielka ilość nagród honorowych dla zwycięzców wystawioną będzie w dni wyścigów na placu wyścigowym. Tor, pomimo kilkakrotnego deszczu, znajduje się w jak najlepszym stanie. Znaczna liczba koni z Galicyi i Austro-Węgier, przybyła już do Krakowa i rano na torze próbne odbywa galopy. Bufet wykwintny urządzi na czas wyścigów znana firma „Aleksandra". Dla uniknienia natłoku powozów, przy powrocie z wyścigów do miasta, myto będzie pobierane przy wyjeździe z miasta, ku czemu woźnice winni mieć na ten cel przygotowane drobne pieniądze.

W biegu włościańskim, udział brać mogą tylko konie włościańskie własnego chowu, nie starsze jak lat 7, z Galicyi, oraz W. Księstwa krakowskiego, dojeżdżane przez włościan lub ich zastępców.

Z „Sokoła". W sprawie pierwszorzędnej wagi, do przyszłorocznego ogólno-sokolego zlotu w Krakowie się odnoszącej, wzywam wszystkich członków, posiadających lub mających sobie na zlot sprawić mundury, do stawienia się w niedzielę d. 29 b. m. o godz. 3 po południu w sali ćwiczeń w strojach cywilnych. Dyrektor *Ptaś*.

Z teatru komunikują nam: W sobotę wystawionem będzie jedno z najsłynniejszych arcydzieł Moliera, którego treść, chociaż zapożyczona ze sztuki utalentowanego hiszpańskiego mnicha Gabryela Tellez „El Burlador de Sevilla", nosi na sobie oryginalne piętno genialnego pióra twórcy „Mizantropa". „Don Juan" tematem swym bardzo zajmujący i w sytuacyach urozmaicony, jednał sobie zawsze za każdem wznowieniem na wszystkich scenach europejskich trwałe powodzenie, na które zupełnie zasługuje, a nadto należy on do utworów Moliera, które najmniej się zestarzały. Nowe dekoracye w trzecim akcie, wspaniałe stroje francuskie z czasów Ludwika XIII (w jakich według Molierowskiej tradycyi wystawiony jest w Paryżu, chociaż rzecz dzieje się niby w Sycylii), tudzież obsada, na którą złożyły się pierwszorzędne siły artystyczne naszego personalu, zapowiadają przedstawienie bardzo ciekawe, na które publiczność nasza niezawodnie skwapliwie pospieszy.

Towarzystwo handlu skór w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 29, założone w r. 1885, będzie wkrótce obchodzić 10-letni jubileusz założenia. Towarzystwo to, jedyne na całą Galicyę, rozpoczęło bardzo szczupłym kapitałem i to wypożyczonym, oraz wpłaconemi udziałami, które, jak na założenie, były bardzo skromne. Z całą przyjemnością możemy na podstawie dotychczasowych zamknięć rocznych rachunkowych stwierdzić, że Towarzystwo rozwija i podnosi się coraz więcej i że przyszłość jego jest już zapewniona. Niemałą zasługą w podniesieniu agend Towarzystwa, które cieszy się coraz większem poparciem tutejszych kół przemysłowych, jest zarząd, złożony z ludzi fachowych i powołanych, pełniących swe obowiązki honorowo z uznania godną sumiennością.

Przypominając bliską datę 10-letniego istnienia tej krajowej instytucyi przemysłowej, pragnęlibyśmy zwrócić uwagę odbiorców skór w Krakowie i na prowincyi na nader dogodne i przystępne ceny, na jakich mogą tutaj w towar się zaopatrywać, tem więcej że, wobec istniejącego przesilenia w handlu skór, Towarzystwo stara się o możliwie najprzystępniejsze zredukowanie ceny. Wobec tego, że i we Lwowie korporacye szewskie myślą o założeniu udziałowego handlu, sądzimy, że zbytecznem byłoby zalecać i przypominać naszym szewcom obowiązek popierania krajowej instytucyi przemysłowej.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych zamieszcza w dziale ogłoszeń dzisiejszego numeru naszego pisma ogłoszenie, dotyczące obowiązku stemplowania pism, na mocy których osoby trzecie, a nie bezpośrednio uprawnione, wnoszą reklamacye o zwrot nadpłaconych należytości przewozowych.

Zmarli. Antoni Furgalski, c. k. notaryusz w Brzostku, po krótkiej chorobie zmarł tamże w dn. 25 bm. w 41 roku życia. Zmarły powszechnie ceniony i szacunkiem otaczany zarówno dla swej wiedzy prawniczej, jak i rzadkich zalet serca i charakteru, pozostawia po sobie żal szczery zarówno u mieszkańców miasteczka, w którem od niedawna sprawował obowiązki notaryusza, jak i w całej okolicy, w której zdołał zaskarbić sobie wielką popularność. Pogrzeb odbędzie się w Brzostku dnia 27 bm. o godz. 9 rano.

Henryk Adolf Bardeleben, głośny chirurg, profesor uniwersytetu, zmarł wczoraj w Berlinie w 77 roku życia. Bardeleben ogłosił drukiem kilka dzieł z zakresu chirurgii, które doczekały się wielkiego rozpowszechnienia i zyskały rozgłos niemieckiemu uczonemu. Był on nadto lekarzem wojskowym z rangą generała i brał udział w kampaniach 1866 i 1870 roku, gdzie się wsławił metodą antyseptycznego opatrywania ran według systemu Listera.

Cholera w Galicyi. *Gazeta Lwowska* donosi: W dniach 21 i 22 b. m. zachorowała w Tarnopolu na cholerę jedna osoba, z poprzednio wykazanych umarły dwie, wyzdrowiały dwie, pozostają więc w leczeniu cztery osoby.

W powiecie tarnopolskim tylko w Bucniowie przybyło w tym czasie dwoje chorych, nikt nie wyzdrowiał ani nie umarł, pozostaje w leczeniu 6 osób.

Zresztą w całym kraju niema więcej chorych na cholerę, lub o nią podejrzanych.

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 20 września b. r. nadał radcy sekcyi w ministerstwie skarbu, Edmundowi Dunklowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego wyższego sądu krajowego we Lwowie, Mikołaja Macielińskiego, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Stypendya. Ks. Adam Sapieha nadał stypendya po 500 złr. p. Maryanowi Lindemn, który po ukończeniu studyów prawniczych wyjeżdża do akademii handlowej w Antwerpii, i ks. Kazimierzowi Rzeszodko na wyjazd do Insbruku celem zdania doktoratu.

Zmiana własności. Dobra Karniowice z przyległościami, należące do hr. Sobiesława Mieroszowskiego, nabył za pośrednictwem kancelaryi adwokata dra Kirchmayera, dr. Stefan Skrzyński w Krakowie.

Wyścigi konne w Rymanowie. Pierwszy *meeting* na nowym torze odbył się w dniach 21 i 22 b. m. W pierwszym dniu były dwa biegi (trzeci nie przyszedł do skutku z powodu burzy) i gonitwa myśliwska. I. Bieg z płotami: Pierwszą nagrodę 700 koron wzięła „Jamka" (jeździec p. St. Ostaszewski), drugą 200 kor. „Lita" (por. Rheina Wolbeck). Trzeci koń „Broisz" (por. Kundl) odmówił skoku i upadł. Bieg II. Stanęli: por. J. Jędrzejowicz na „Urgens", por. Koller na „Giles" i por. p. S. Osiciński na „Ona". „Urgens" wziął pierwszą, „Ona" drugą nagrodę. — Do gonitwy myśliwskiej o nagrodę honorową zgłosiło się 6 panów. Maestrem był p. Ostaszewski, pierwszą nagrodę wziął p. Koller na „Harryhall", nagrodę drugą p. J. hr. Potocki na „Kaśce".

W drugim dniu wyścigów do I. biegu o nagrodę pań stanęli: p. Ostaszewski na „La Marquise", J. hr. Potocki na „Floridorze", porucznik Wolbeck na „Licie" i p. Hölzl na Jongleur". „La Marquise" zdobyła pierwszą nagrodę. — Do II-go biegu (dwulatków), o nagrodę 500 koron, zgłosiło się stado im. Ostaszewskiego: klacz „Not for sale" i ogiera „Znicz". „Not-for-sale" pod p. Kollerem wzięła pierwszą nagrodę. — Do III. biegu (rymanowskiego) zgłosił się tylko por. ks. Windischgraetz na „Letare".

W biegu z przeszkodami wzięli udział: p. J. Cielecki na „Satanowskiej", p. Jedrzejowicz na „Urgensie", W. Kundl na „Broiszu" i p. Koller na „Giles". Nagrodę pierwszą 700 koron wziął „Broisz".

Drugi dzień zakończył bieg kłusowy 4 wózków na przestrzeni 30 klm. Nagrodę pierwszą wziął p. Fr. Kozłowski, przebywszy 30 klm. w 72 minutach.

Po wyścigach odbyło się *corso* do zakładu rymanowskiego, a wieczorem bal w sali dworca rymanowskiego.

Cieszyn, 25 września. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 24 bm. odbyło się w sali „Czytelni ludowej" w Cieszynie drugie zwyczajne zgromadzenie walne „Znicza", na którem wydział składał sprawozdanie całoroczne. Po udzieleniu absolutoryum wybrano nowy wydział, do którego weszli: Buzek Józef jako prezes, Michejda Władysław jako wiceprezes, Farnik Ernest jako sekretarz, Buzek Jerzy jako wicesekretarz, a Pawlita Antoni jako skarbnik. Zgromadzenie pod koniec zamianowało dr. Andrzeja Cinciałę członkiem honorowym, chcąc przez fakt ten zamanifestować wdzięczność i cześć dla czcigodnego weterana sprawy narodowej na Śląsku.

Kara śmierci. Z Tarnopola donoszą: Wyrokiem trybunału wieśniak Andrij Melnyczuk za zbrodnię morderstwa, popełnioną dnia 21 maja b. r. w sposób zdradziecko-podstępny na osobie wieśniaka Onu-

rego Stefanowa, starca 70-letniego, skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Dr. Lewakowski w Ameryce. O pobycie pp. Lewakowskiego i towarzysza jego Z. Balickiego w Ameryce zamieszcza wychodzący w Chicago *Dziennik Polski* następujące szczegóły:

Zapowiedziany na 5 bm. wiec w hali Pułaskiego na cześć europejskich delegatów pp. dr. Karola Lewakowskiego i Zygmunta Balickiego wypadł wspaniale. Początek uroczystości zapowiedziany był na godzinę 8 wieczorem, ale na godzinę już przedtem hala była przepełnioną ludem, który chciał ujrzeć dwóch dzielnych mężów polskich, dwóch głośnych bojowników w świętej sprawie zgnębionej przez wrogów Ojczyzny, oddać im należną cześć i uczcić w nich rodaków w swoim starym kraju. Na oko liczyć było można przeszło 4000 osób. Środek sali i boki w przejściach zajęły następujące Towarzystwa: Sokoli polscy, 6-ta brygada II korpusu wojsk polskich w Ameryce, wolontaryusze Pułaskiego, Związek młodzieży polskiej w Ameryce, Gwardya polska, Krakusy i Tow. św. Floryana.

Na dany znak wojskowe Towarzystwa zaprezentowały broń, muzyka zagrała polonez Ogińskiego i delegaci europejscy w tow. Rządu centralnego wprowadzeni zostali na halę przez naczelnika II korpusu p. Zygmunta Schmidta. Na widok delegatów wszyscy powstali z miejsc, wydając okrzyki na cześć gości: Witamy Was! Jeszcze Polska nie zginęła!

Na scenie przy stole zasiedli pp. Satalecki, prezes Rządu centralnego, a w środku po obu stronach delegaci europejscy.

Po ukończeniu przez muzykę poloneza, gdy p. Satalecki przedstawił zebranym gości, na sali rozległa się burza oklasków i wołania: Witamy! Witamy!

Pierwszy zabrał głos dr. Karol Lewakowski i w te mniej więcej słowa przemówił: Szanowni obywatele i drodzy bracia! Przyjechaliśmy tu do was z Ojczyzny waszej, przybywamy z Polski, z polskiem słowem, z braterskiem uściśnieniem ręki. Witam was w imieniu gniazda mego rodzinnego — miasta Lwowa, które przesyła wam cześć i pozdrowienie. Witam was w imieniu towarzystwa demokratycznego lwowskiego, którego jestem prezesem, a które za temi samemi, co wy, goni celami. Witam was w imieniu włościan z Galicyi, którzy mnie ukochali i którym ja służę całe moje życie. Listy wierzytelne z kolegą Balickim przyjęliśmy od Związku wychodźtwa w Europie i w imieniu tych wychodźców witam was. Przybywamy do was wprost z Rapperswylu. Jest to zakład muzealny, w którym chowamy nietylko pamiątki starożytne polskie, ale pielęgnujemy w nim ducha niepodległości narodu naszego. Witam was w imieniu komisyi nadzorczej skarbu rapperswylskiego, w której skład wchodzą przedstawiciele z pod wszystkich zaborów i także przedstawiciel amerykańskiej Polonii p. Erazm Jerzmanowski. A nareszcie witam was ze specyalnej misyi, upoważniony do tego przez mieszkańców stolicy naszej Warszawy. Przywożę wam ziemię z grobu pięciu poległych, ażebyście ją zasiali na tej ziemi, i ażeby zasiewy jej dały jak największe plony. Teraz przyciskam was do serca, to przyjęcie dziś nie przypisuję sobie, boć nie robiłem nic nad to, co obowiązek uczciwego Polaka wymaga, co każdy uczynić winien. „Niewolnikiem nie jest ten, kto nosi kajdany, ale ten, kto się poniża i liże łapy". Przyjęcie to dzisiejsze na zawsze zostanie w mojem sercu, w mojej pamięci. Niech żyje polska kolonia w Ameryce, niech żyją Polacy w Chicago!

Huczne, blisko 5 minut trwające, oklaski, towarzyszyły ostatnim słowom, poczem zabrał głos drugi towarzysz-delegat p. Zygmunt Balicki. Piękną mowę p. Balickiego zebrana publiczność oklaskiwała długą chwilę, a podczas tego na scenę weszły Tow. śpiewackie „Moniuszko" i „Halka" i razem pod dyrekcyą p. Henzla odśpiewano polonez „Trzeci maj". Po drugiej mowie dr. Lewakowskiego oklaskom i nawoływaniom delegatów nie było końca. P. Satalecki przemówił jeszcze kilka słów i połączone Towarzystwa śpiewu jeszcze zaśpiewały. Na tem zakończył się wiec.

Z Warszawy. W sprawie znanego zapisu Konstantego Kmity, obywatela gubernii kowieńskiej, który przekazał znaczniejsze sumy na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie i gimnazyum w Cieszynie, nadchodzą następujące szczegóły, z których widać, że rząd rosyjski pragnie sprawę wikłać i jak najdłużej odwlec.

Na miesiąc przed zgonem, dnia 19 grudnia 1894 roku, Konstanty Kmita, były obywatel ziemski powiatu telszewskiego, gubernii kowieńskiej, na krótko przedtem w Warszawie osiadły, sporządził w szpitalu św. Ducha testament przed rejentem Aleksandrowiczem. Poczyniwszy w nim zapisy prywatne w kwocie około 4000 rubli, pozostałem mieniem swojem rozporządził w sposób następujący:

1) Resztę funduszu mojego, znajdującego się w depozycie, w kantorze warszawskim Banku państwa, oraz wszystkie sumy pieniężne, gdziekolwiek bądź lokowane, upraszam wykonawców testamentu, po odebraniu, złożyć Akademii umiejętności w Krakowie w Austryi, z warunkiem: że połowa tej sumy użytą będzie na założenie gimnazyum polskiego na Śląsku austryackim w mieście Cieszynie, drugą zaś połowę Akademia umiejętności zużytkuje na wydawnictwo dzieł treści historycznej lub naukowej w języku polskim.

2) Pozostałe po mnie rzeczy w srebrze, w złocie, w garderobie, oraz wszystkie bez wyjątku, jakie znajdują się, upraszam wykonawców testamentu sprzedać i otrzymaną kwotę dołączyć do sumy, przeznaczonej dla Akademii umiejętności.

3) Wszystkie koszta sądowe, oraz podatek od spadku wykonawcy testamentu wypłacą z ogólnej sumy, przeznaczonej dla Akademii umiejętności w Krakowie.

Po sporządzeniu inwentarza okazało się, że zapis na rzecz Akademii wynosi 22.365 rubli, z tego dla gimnazyum w Cieszynie przypada 11.182 rubli. Wykonawcami testamentu mianował zapisodawca dyrektora Banku wzajemnego kredytu w Warszawie, Juliana Wieniawskiego, Piotra Chmielowskiego i dra Nestora Bucewicza.

Z ramienia ich i z pełnomocnictwa Akademii umiejętności, adwokat przysięgły J. Polczyński zwrócił się do sądu okręgowego w Warszawie o zatwierdzenie testamentu, podlegającego w tym wypadku przepisom w carstwie obowiązującym. Sąd wszakże odmówił zatwierdzenia ostatniej woli Kmity, żądając uiszczenia opłaty spadkowej lub złożenia świadectwa izby skarbowej, iż rzeczona opłata się nie należy. Wykonawcy testamentu zaskarżyli tę decyzyę do izby sądowej warszawskiej, powołując się na przepisy obowiązujące, które uwalniają od opłat spadkowych zapisy na rzecz instytucyj naukowych lub wychowawczych; przepis ten, z mocy traktatu handlowego, dotyczy i Austro-Węgier: inne zaś legata ś. p. Kmity, jako nie przenoszące pojedyńczo 1000 rubli, tem samem są wolne od opłaty.

Izba sądowa, nie wchodząc w rozpoznanie twierdzeń adwokata przysięgłego Polczyńskiego, skargę jego pozostawiła bez skutku, wyjaśniając, że przedewszystkiem powinna być załatwiona *in merito* kwestya zatwierdzenia samegoż testamentu. Ciekawa rzecz, co dalej?

Wydalenie Modrzejewskiej z Rosyi. Sprawa znanego wydalenia Heleny Modrzejewskiej z Warszawy i z granic państwa rosyjskiego dopiero teraz znalazła echo w prasie rosyjskiej. W jednym z ostatnich numerów *Swiet* zamieszcza lakoniczną wzmiankę bez podania motywów: Minister spraw wewnętrznych zabronił przyjazdu na terytoryum państwa polskiej artystce dramatycznej, pani Helenie Modrzejewskiej, z męża Chłapowskiej, obywatelce amerykańskiej.

Osobliwy testament. Czytamy w *Stryjskim Hołosie*: „W r. roku 1848 wybrany był posłem z pow. stryjskiego chłop Hryń Andrusiak z Hołobutowa i umierając zostawił w swoim testamencie, że ze stryjskiego powiatu ma za każdym razem wychodzić z woli ludu ruski poseł tak do Sejmu, jak do Rady państwa". Bardzo dobrze, ale kto właśnie dał temu Hryniowi prawo do „zostawienia" w testamencie kogo w 50 albo 100 lat po jego śmierci powiat ma wybierać na posła?

Wycieczka dziennikarzy wiedeńskich do Budapesztu. Dzisiaj wieczorem przybywają do Budapesztu w licznem gronie dziennikarze wiedeńscy i korespondenci pism zagranicznych z Wiednia celem obejrzenia placu i przygotowań do wystawy z powodu tysiącletniego istnienia Węgier. Komitet prasy budapeszteńskiej gotuje gościom wspaniałe przyjęcie.

Żale „Dniewnika Warszawskiego". W jednym z ostatnich numerów *Dniewnika* znajduje się charakterystyczny artykuł, poświęcony tygodnikom polskim, wychodzącym w Warszawie, podpisany przez jakiegoś Nika. Autor artykułu omawia i wylicza treść tych czasopism, a podając tytuły tychże, biada gorzko nad tem, że pisma owe tak mało, albo wcale nic nie piszą o cesarstwie rosyjskiem. Naiwnem, albo raczej wielce podstępnem wydać się musi to twierdzenie każdemu, co bodaj pobieżnie zna stosunki cenzuralne w Królestwie. Tego, o czemby warto było pisać, drukować nie wolno, podawać opisów i charakterystyki życia rosyjskiego i stosunków w świetle krytyki nie wolno, chwalić niepodobna, — krytykować ustroju władz lub rozporządzeń, postępowania czynowników także nie wolno... więc o czem tu pisać? Dziwna zaiste pretensya do tygodników! O wiadomościach bieżących aż nadto dokładnie informuje publiczność polską prasa codzienna, a to zupełnie jest wystarczające. Czyżby artykuł p. Nika miał być pewnego rodzaju maleńką denuncyacyjką, mającą posłużyć do nowych repressaliów p. Jankulio? Stosunki prasowe w Królestwie od czasu rządów tego pana stały się przysłowiowemi w całej Europie — ciekawa więc rzecz, co jeszcze wymyślić on zdoła na zgnębienie tej prasy, która, skrępowana cenzurą prewencyjną, musi nadto umieszczać dyktowane artykuły?

Kongres międzynarodowego instytutu socyologicznego, drugi już z rzędu, odbędzie się w Paryżu w czasie od dnia 30 września do dnia 3 października. Prezesem instytutu jest obecnie Albert Schaeffle, wiceprezesami: Douglas Galton, Gumplowicz, Maksymilian Kowalewski i Letourneau. Zapowiedziano już referaty następujące: René Worms „Różne określenia socyologii"; Edward Westermarck, profesor uniwersytetu w Helsingfors, „Patryarchat"; Ludwik Gumplowicz „Rozwój rodziny"; M. Kowalewski „Historya przejścia od własności wspólnej do indywidualnej"; Gabryel Tarde „Prawo ewolucyi form politycznych"; Ferdynand Tönnies, profesor uniwersytetu w Kiel, „Przestępstwo jako zjawisko społeczne"; wicehrabia Combes de l'Estrade „Język socyologii"; Kazimierz Kranz „Prawo retrospekcyi przewrotowej wobec teoryi naśladowictwa". Prócz tego zapowiadają liczne inne prace, nadesłane przez autorów w celu wydrukowania w rocznikach instytutu.

Kongres międzynarodowy dziennikarzy w Bordeaux uchwalił odbyć najbliższy zjazd międzynarodowy literatów i dziennikarzy w r. 1896 w Budapeszcie. Obecny na kongresie Wiktor Rakosi, prezes budapeszteńskiego Towarzystwa literackiego „Otthon", podziękował pięknem przemówieniem za zaszczyt, jaki wyrządzono tą uchwałą stolicy Węgier i zakończył słowami: „My dziennikarze węgierscy udowodnimy wam, że w sercach naszych żywo tkwi wzniosła idea zbratania narodów za pośrednictwem dziennikarstwa". Odpowiedzią na słowa węgierskiego publicysty był długotrwały oklask całego zgromadzenia i okrzyki: „Niech żyje Budapeszt".

Chrzest rabina. Z Neutra na Węgrzech donoszą: W Tosztena przyjął chrzest tamtejszy rabin Joachim Besser. Po chrzcie udał się Besser do biskupa, a stamtąd uda się do Rzymu celem studyowania nauki kościelnej. Następnie zamierza wyjechać na wschód jako misyonarz.

Gaz świetlny przyszłości. Z Ameryki nadeszła wieść, iż wynaleziono tam nowy rodzaj gazu świetlnego, który daje światło 15 razy silniejsze od gazu dziś używanego, a jest 5 razy od niego tańszy. Nowy gaz otrzymuje się z ciała, które z pomocą elektryczności wyprodukować można z wapna i węgla. Manipulacya przy tem jest tak prosta, iż gaz ten można produkować na każdem miejscu i w każdej dowolnej ilości, nie będzie więc w przyszłości potrzeba budować centralnych zakładów gazowych z ich ogniskami, retortami, zbiornikami i całą siecią rur. Nowy gaz daje również więcej ciepła od dzisiejszego i dlatego bardzo dobrze nadaje się do poruszania motorów. Gaz ten zwie się acetylenem, a pierwszy raz był odkryty w r. 1836 przez angielskiego chemika Davy'ego. Praktycznie atoli zastosowano go do oświetlenia dopiero w jesieni roku zeszłego w północnej Ameryce.

Acetylen wytwarza się z ciała, które powstaje przez połączenie się wapnia (*Calcium*) z węglem. Ciało to zowie się karbidem. Gaz wytwarza się z karbidu wówczas, gdy się ów karbid poleje wodą, a jest niczem innem, jak tylko połączeniem cząstek węgla (C) karbidu z wodorem (H) wody w gaz węglowodorowy zwany acetylenem.

Koszta wytwarzania acetylenu są nadzwyczaj niskie i dlatego też acetylen zrobi wkrótce konkurencyę dotychczasowemu gazowi świetlnemu i niezawodnie wyprze go zewsząd, a sam, obok światła elektrycznego, zajmie jego miejsce.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 27 września: „Na bezdrożach", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach W. Sawiczewskiego, odznaczona nagrodą na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego. (Popularne).

W sobotę 28 września: „Don Juan", komedya w 5 aktach Moliera.

W niedzielę 29 września: „Don Juan", komedya w 5 aktach Moliera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Śluby Jana Kazimierza"**, oratoryum Sołtysa z tekstem Duchińskiej, wykonane zostanie po raz pierwszy w niedzielę we Lwowie na wieczorze, urządzonym na cześć goszczącej we Lwowie Seweryny Duchińskiej. Oryginalne dzieło to, zakrojone na wielkie rozmiary, studyuje gorliwie od kilku już miesięcy „Lutnia" pod przewodnictwem niezmordowanego p. Cetwińskiego. Protektorat koncertu, z którego dochód wpłynąć ma na rzecz Arcybractwa N. P. Maryi, Królowej Korony Polskiej, przyjęła p. Zdzisławowa Marchwicka.

Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby i nasze Towarzystwo muzyczne zapoznało ogół tutejszy z głośnem dziełem polskiego muzyka, do czego nadarzy się dobra sposobność podczas pobytu p. Duchińskiej, która w powrocie ze Lwowa zatrzyma się podobno czas jakiś w Krakowie.

— **Przemyskie Towarzystwo dramatyczne** rozesłało członkom swoim sprawozdanie za rok administracyjny 1895. Towarzystwo posiada 62 członków czynnych i 74 członków wspierających. Prócz funduszu na budowę stałego teatru w Przemyślu, który jest własnością akcyonaryuszów, wynosi majątek Towarzystwa 9.305 złr. Przewodniczącym jest p. Hugo Królikowski, sekretarz sądu obwodowego. Towarzystwo dramatyczne przemyskie jest jedynem i największem towarzystwem tego rodzaju. Teatr na Zamku jest urządzony wzorowo, a dyrekcya artystyczna rozporządza garderobą, rekwizytami i biblioteką wartości 5.101 złr. W pamiętny dzień obchodu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, Towarzystwo wystawiło własnemi siłami „Trzeci Maja" Kraszewskiego, a w rok później „Kościuszkę pod Racławicami".

— **Otwarcie teatru łódzkiego** pod dyrekcyą Michała Wołowskiego nastąpi w dniu 28 b. m. Pierwsze przedstawienie wypełni prolog pióra Kazimierza Zalewskiego i komedya Chęcińskiego: „Szlachectwo duszy".

— **„Głos"**, znany tygodnik warszawski o barwie postępowej, po półtorarocznem zawieszeniu tego wydawnictwa wkracza ponownie w szranki warszawskiej prasy peryodycznej. Pierwszy numer ukaże się z datą 1 października; prospekt zapowiada: „Odzwierciadlenie stopniowych przemian życia społecznego w kraju i na obczyźnie, badanie zjawisk życia ekonomicznego i kulturnego, zawiadamianie czytelników o kierunkach prądów politycznych za granicą, a dalej znaleźć mamy w odrodzonym tygodniku: „szkice i monografie z życia ludu" i t. d.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·3 mm	753·2 mm	752·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,4	+5°,2	+18°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	97 %	57 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	5	0

Dział ekonomiczny.

Węgiel kamienny wydobywany jest obecnie w nader pokaźnej liczbie. Anglia pod tym względem pierwsze zajmuje miejsce. W ciągu ubiegłego roku dostarczyła ona olbrzymią cyfrę 188,277.000 ton węgla kamiennego, przy wydobyciu którego zatrudnionych było 700.000 robotników. Drugie miejsce z kolei przypada Zjednoczonym Stanom północnej Ameryki, produkującym rocznie 164 mil. ton; trzecie Niemcom: 73 mil.; Austrya dostarczyła w tym przeciągu czasu 10.700.000 ton; Rosya i Francya po 6,250.000 ton; Australia 4 miliony; Japonia, Nowa Szkocya, Hiszpania i Włochy produkowały węgiel kamienny w wysokości 1 do 3 milionów ton.

Rosyjskie koleje. Do *Polit. Correspondenz* piszą z Warszawy: Projekt nowego połączenia kolejowego między Austryą a Rosyą, via Tomaszów, jest z wielu względów tak ważnym, że nic dziwnego, iż znajduje się bezustannie na porządku dziennym, że wreszcie ciągłym ulega zmianom, które mają na celu jak najlepsze wyzyskanie nowej linii tak pod względem ekonomicznym jak i strategicznym. W danej chwili przedstawiciele handlu i przemysłu dwóch powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego przedłożyli rządowi projekt nowy, na mocy którego linia Chełm-Tomaszów przeszłaby przez Wojsławice, Uchanie, Mirów i Łaszczów. Odpowiednie władze powiatowe zostały już wezwane do zbadania użyteczności nowego projektu na miejscu. Odpowiedź tychże, przesłana gubernatorowi lubelskiemu, wypadła pomyślnie, z kolei więc władze wojskowe opinię swoją w tym względzie wyrazić będą musiały, a skoro ta równie przychylną dla nowego projektu się okaże, sprawa cała szybkim krokiem postąpi naprzód. W innej stronie kraju stara się również przedsiębiorstwo kolejowe o budowę nowej linii. Mamy tu na myśli szlak Berdyczów-Żytomierz. Ostatnie to miasto projekt nowy łączy drogą żelazną z Kijowem.

Ostatnie wiadomości.

Dziś odbywają się w Wiedniu wybory do Rady miejskiej z kuryi pierwszej. W kuryi tej antiliberali posiadali dotychczas 6 mandatów, gdyby udało im się liczbę tę podnieść do 14, rozporządzaliby większością dwóch trzecich części Rady. Kurya ta jest jednak dla nich najmniej dostępną. Mimo to nie tracą nadziei i dlatego walka będzie zacięta.

Izba handlowa w Chebie wybrała posłem do Rady państwa p. Plenera. Na stanowisku, jakie zajmuje dr. Plener, nie będzie mógł jednak piastować mandatu. Nie pozwolą na to Węgrzy, którzy uważają, że pomiędzy urzędem prezydenta wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej a poselskim zachodzi kolizya.

W Gorycyi i Gradysce zakończono wybory do Sejmu wyborem posłów z wielkiej własności. Wybrano Alfreda hr. Coroniniego, dra Roica i Antoniego Klaucica. W sejmie zasiadać zatem będzie 11 Włochów i 10 Słowieńców, a gdy hr. Franciszek Coronini zostanie marszałkiem, oba stronnictwa będą miały równą liczbę głosów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Berlin, 26 września. *Volks Ztg* donosi, iż aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Francuz, jest z rodu Luksemburczykiem i mieszkał w Paryżu; od dłuższego czasu utrzymywał on stosunki z poddanymi niemieckimi i zostawał pod nadzorem tajnej policyi. Aresztowanie poddanych niemieckich w Magdeburgu, Essen i Berlinie nastąpiło dopiero wtedy, gdy z papierów skonfiskowanych u owego Francuza nabrano przekonania o ich winie.

Kolonia, 26 września. *Köln. Ztg.* donosi z Belgradu, że królowa Natalia rozwija gorączkową działalność, aby doprowadzić do skutku małżeństwo króla Aleksandra z pewną krewną carskiego domu.

Turyn, 26 września. Donoszą tutaj z Sycylii, że musiano tam zamknąć kilka kopalń siarki, skutkiem tego 40 tysięcy robotników zostało bez zajęcia. Z powodu niewysłowionej nędzy robotników, grożą nowe rozruchy.

Belgrad, 26 września. Król Aleksander powrócić ma do Belgradu 1 października. Królowa Natalia zabawi przez cały październik w Biarritz i zjedzie tu dopiero z początkiem listopada.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 września. *Fremdenblatt* omawia dzisiejsze otwarcie mostu na Dunaju w Rumunii i jego ekonomiczną doniosłość. Austro-Węgry zawsze życzliwie spoglądały na rozkwit krajów, leżących na południowo-wschodniej granicy, z tem większą uwagą zwłaszcza na postęp zbliżonej politycznie Rumunii. Dawniej państwo wazalów, jest dziś Rumunia ważnym czynnikiem w rzędzie państw europejskich, a stało się to przeważnie dzięki mądrości i stałości króla, z którym naród nieoddzielnie się czuje związanym.

Budapeszt, 26 września. Za zgodą prezydenta ministrów nie odbędzie się w tym tygodniu posiedzenie Sejmu. W przyszłym tygodniu rozpocznie się dyskusya nad niezałatwionemi jeszcze projektami ustaw kościelno-politycznych. Przedtem jeszcze minister skarbu przedłożyć ma budżet na r. 1896.

Berlin, 26 września. *Nordd. Allg. Ztg.* upoważniona jest do oświadczenia, iż rozmowa korespondenta *Figara* z kanclerzem ks. Hohenlohe, ogłoszona w tymże dzienniku, wcale nie miała miejsca; dlatego też wiadomość *Figara* od początku do końca jest zmyślona.

Berlin, 26 września. *National Ztg.* pisze, iż śląskie walcownie zamyślają 25 b. m. podwyżkę ceny w ilości 5 marek. Dziennik ów powtarza także wiadomość, jakoby reńsko-westfalskie walcownie 28 b. m. ceny walcowanego żelaza o 10 marek podwyższyć zamierzały.

Drezno, 26 września. Międzynarodowy zjazd literacki przyjął wniosek delegata paryskiego Lermina, proponujący ułożenie katalogu wszystkich dzieł naukowych i literackich wszelkich narodowości. Narady nad projektem odroczono do zjazdu następnego.

Drezno, 26 września. Na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem kongresu literackiego przyjęto wniosek Maillard'a o zasadach, któreby do nadania prawa własności w państwach, należących do unii berneńskiej, służyć mogły.

Przyjęto także wniosek p. Osterrieth z Heidelbergu o przyjęciu zasad międzynarodowego prawa osobistego w stosunku do prawa własności autora.

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem omawiano stosunek autora do nakładcy.

Kolonia, 26 września. Wczoraj przed południem zagajono posiedzenie 43 zebrania niemieckich filologów i nauczycieli w Guerzenich pod przewodnictwem dyrektora gimnazyalnego p. Jaegera.

W imieniu ministra oświaty wzięli tajni radcy pp. dr. Muench i Deiters udział przy obradach.

Ze wszystkich stron Niemiec, Szwajcaryi, a szczególnie Austryi przybyło bardzo wielu uczestników.

Obrady potrwają aż do 28 b. m.

Paryż, 26 września. Podług urzędowej depeszy z Majungi oświadczyli oficerowie przedniej straży, którzy do Majungi wrócili, że oddziały wnioskodawcze w wyśmienitym znajdują się stanie.

Aix-les-Bains, 26 września. Cesarzowa Elżbieta wyjechała wczoraj w południe o godzinie 12 min. 20 w stronę Culez. jak mówią, do Territek.

Petersburg, 26 września. Do *Nowoje Wremia* piszą z Władywostoku: Japończycy zajęli z końcem sierpnia na wyspie Formozie po ciężkich przejściach Czanghua i Taiwanfu i maszerują teraz na Anpin, gdzie powstańcy się zebrali. Siły japońskie wynoszą 60.000 żołnierza, mają jednakże być jeszcze wzmocnione, gdyż wojsko częstemi walkami jest znużone, a 3200 ludzi zapełnia szpitale.

Rzym, 26 września. Król i królowa odjechali wczoraj wieczorem o 5 do Monzy, żegnani przez ludność serdecznemi okrzykami. Ministrowie i naczelnicy władz zebrali się na dworcu kolei z wizytą pożegnalną.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 września 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	55
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	121	80
4% austryacka renta (marcowa)	100	95
4% węgierska renta złota	121	55
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	1055	—
Akcye kredytowe	401	95
Londyn	120	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	92½
20 marek	11	79
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 26 września. Ruble 129·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 6·16. Pszenica na wiosnę 6·66. Owies na wiosnę 6·04.

Wiedeń, 26 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·90; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5 obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 324·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 404·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 435·—; Länderbank na 200 złr. 286·40; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1059.

Berlin, d. 26 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 251·90 mrk. Austryacka złota renta 103·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·30 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

✝

Za duszę ś. p.

Dr Jana Ziembińskiego

odprawi się
dnia 28 września b. r. t. j. w sobotę w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne.

Subjekt zegarmistrzowski

dobry robotnik, potrzebny jako kierownik do renomowanego, od lat wielu istniejącego **interesu zegarmistrzowskiego** pod nader korzystnemi warunkami — Tylko rzeczywiście zdolni panowie raczą łożyć swoje oferty pod **„Zegarmistrz“** w Admin. „N. Reformy“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W piątek 27 września 1895

Na bezdrożach.

Sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Wacława Sawiczewskiego, odznaczona na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego.

Początek o godz. 7 — Koniec o godzinie 10.

Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie w handlu

Edwarda Fuchsa w Krakowie. 2210 1 0

Kamienica I-piętrowa

o 30 ubikacyach, z ogrodem 260☐ sążni obejmującym, pod budowę się nadającym, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela Administracya „N. Reformy“ pod lit. **J. A. K. 2206.** 2206 1 3

Subjekt

żonaty, posiadający szkołę handlową, poszukuje posady kierownika, lub odpowiedniego zajęcia w biurze, fabryce lub cegielni. Był dłuższy czas samodzielnym kierownikiem i może się poszczycić świadectwami od swych pp. chlebodawców.
Adres: **H. K.** poste restante **Kraków.**

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

(p. Zassów, stacya kolei i tel. Czarna), poleca do **kultur jesiennych:**

wszelkie gatunki krajowych drzew leśnych, tudzież ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące.

Cenniki na żądanie odwrotną pocztą franco. Wysyłka od 5 października 2184 2 10

Nowa

willa parterowa

murowana, cynkiem kryta, otoczona ogródkiem, stanowiąca bardzo wygodne mieszkanie dla większej rodziny, oddalona o kilkanście minut od śródmieścia, jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **wynajęcia** względnie **wydzierżawienia.** Wiadomości udziela p. **W. Baja,** właściciel pracowni ślusarskiej, **ulica Zwierzyniecka, 10, Kraków.** 2011 12 0

Wino Sycylijskie

„MESSINA“

naturalny, czysty, zdrowy napój stołowy 2072 6 6

litr 45 cent.

poleca **skład win węgierskich, austryackich i zagranicznych**

Maurycy Weindling
Kraków, ul. Floryańska, L. 41.
Dom mistrza Matejki

Czytelnia Ignacego Gumplowicza

w Krakowie ul. Bracka, L. 5,

ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 4 16

nowości beletrystyczne

w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Na obecny sezon

!Rzetelność, taniość i nowość!

FRANCISZEK CUŻYDŁO

w Krakowie, Sukiennice, 27,

poleca swój świetnie zaopatrzony skład w doborowe i efektowne materyały krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze:
Szewioty, Palmerstony, Montagniaki, Eiderduny i **Welury** na paleta; **Korty, Kamgarny** i **Miltony** na ubrania marynarkowe i żakietowe: **Lodeny** na ubrania myśliwskie i haweloki: **Welury** na damskie peleryny; **Koczmeny** na pokrycia futer; **Perswieny** i **Doskiny** na ubrania salonowe; **Materye mundurowe dla studentów i c. k. straży skarbowej; Sukna bilardowe i liberyjne; Materye do konnej jazdy; Kamizelki zimowe jedwabne** w różnych kolorach.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się najstaranniej odwrotną pocztą.
O łaskawe względy uprasza 2201 1 4

Franciszek Cużydło.

Pobyt mój w Krakowie jest krótki!

Cyrk G. Schumanna

w Krakowie przy ulicy Dietla.

W piątek 27 września o godz. 8 wieczór

IV. Przedstawienie klownów i komików.

Motto: „Kto się chce śmiać, niech przyjdzie do cyrku“.
Wielkie Zapasy między hamburskim zapaśnikiem p. **Pohl** i zapaśnikiem p. **Edwardem Kreindl** o nagrodę 500 koron — Występ całego personalu.
Na zakończenie: **Kankan w sądzie czyli życie paryskie.**
Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 2 po południu bez przerwy. 2190 4
Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.
W sobotę 28 września Drugie Higle-Life.

Z poważaniem **G. Schumann.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

(L. G. D. 98.739 ex 1895).

Ogłoszenie

dotyczące obowiązku stemplowania upoważnień do wnoszenia reklamacyj o zwrot więcej pobranych należytości przewozowych i refakcyi przez inne, do odbioru przesyłek nieuprawnione osoby.

Przy wnoszeniu reklamacyj, dotyczących zwrotu więcej pobranych należytości przewozowych i refakcyi, przez osoby nieuprawnione do odbioru odnośnych przesyłek, podlegają w myśl rozstrzygnięcia c. k. Ministeryum Finansów, ogłoszonego w Dzienniku rozporządzeń c. k. Ministeryum Handlu dla kolei żelaznych i żeglugi, w numerze 66 z 1895 r. na stronicy 1048 liczba M. H. 28.482, także i poświadczenia wygotowane w formie kupieckich uwiadomień, mocą których osoby do odbioru przesyłek uprawnione, zgadzają się na wnoszenie wspomnianych reklamacyj przez inne osoby, do odbioru przesyłek nieuprawnione, ostemplowaniu na podstawie §. 9 ustępu 2 ustawy z 29 lutego 1864 r. w dzienniku praw państwa, L. 20, tak, że odtąd wszelkie poświadczenia, upoważniające do reklamacyj, na stemplu wnoszone być winny, a mianowicie:

I. Pełnomocnictwa powinny być zaopatrzone w stempel na 50 ct. (poz. taryfy 111 ustawy o należytościach z dnia 9 lutego 1850, L. 50, Dz. u. p., względnie z d. 13 grudnia 1862, L. 89, Dz. u. p.).
II. Cesye stemplować należy stosownie do wysokości cedowanej kwoty według skali II (poz. taryfy 32, 2, f. ust. o należytościach).
III. Upoważnienia, wygotowane w formie listów kupieckich, stemplować należy jako przekazy kupieckie stosownie do wysokości przekazanej kwoty według skali I. (poz. taryfy 11, 2, b. aa. względnie poz. taryfy 113 ust. o należytościach i §. 4. ust. z 1 marca 1876).

W razie nieostemplowania, niedostatecznego ostemplowania, albo w razie przypuszczenia, że zeznanie cedowanej kwoty nie jest zgodne z prawdą (ad II.), odstępować się będzie takie poświadczenia przynależnej okręgowej Dyrekcyi skarbu, celem dalszego traktowania.

Do wymienionych na wstępie podań dołączać należy w myśl dodatkowych postanowień odnośnych taryf (część I.) do §. 61 (4) regulaminu ruchu dla Austro-Węgier, do §. 50 (4) regulaminu ruchu Związku zarządów kolei niemieckich, względnie do art. 12 międzynarodowego układu, oprócz dokumentów dowodowych, także i wyż wspomniane, **poszczególne** poświadczenia, które od wypadku do wypadku wystawiane być mają.

Wiedeń we wrześniu 1895. 2203 1

C. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 91 66 0

Przedsiębiorstwo budowli betonowych i wyrobów cementowych

MEUS, GÓRSKI i Sp.

koncess. budowniczych

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska, L. 19
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa, L. 6.

SKŁAD materyałów budowlanych.

Zastępstwo firm zagranicznych.

podejmuje się wykonywania:

BUDOWLI z BETONU

mianowicie: wszelkich budynków, magazynów i składów, fundamentowań pod budowle i maszyny, kanalizacyj miejskich i domowych, wodociągów, zbiorników, wodotrysków, studni, stropów, sklepień, mostów, objektów przy budowlach wodnych i melioracyjnych, wież wodnych, kominów fabrycznych itd.

Wykonuje i dostarcza **wszelkich wyrobów cementowych i betonowych,** a w szczególe:

Posadzki i płyty cementowe

gładkie, żłobkowane (relief), wzorzyste w rozmaitych barwach tak na podłogi, jak na chodniki, przejazdy i place publiczne, wyrabiane w sposób najnowszy i udoskonalony zapomocą pras o znacznem ciśnieniu, lepsze i tańsze od kamiennych i steingutowych. Wykonuje się także posadzki według podanych wzorów i żądanych barw.

WYROBY BETONOWE

mianowicie: kamienie sztuczne, kolumny, filary, płyty gzymsowe i cokołowe, ornamenty, pokrywy na ogrodzenia i kominy, podkłady pod konstrukcye żelazne, balkony, ganki, balustrady, płyty gładkie i kasetonowe do stropów, stopnie zwykłe, polerowane z sztucznego piaskowca i marmuru, wazy przed studnie, płyty, opaski i rynny do chodników, miski pod rynny, kręgi i pokrywy studzienne, rury, kanały, studzienki (Gully), wylewy kuchenne, żłoby i rynny do stajen, słupy graniczne, kamienie kilometrowe itp. 2032 4 10

Fabryka dostarcza także wszelkich materyałów i wyrobów budowlanych mając:

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Terminowe wykonania lub dostawy. Cenniki na żądanie opłatnie.



W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2104 7 10

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły **dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Za przykładem innych krajów popierajmy przemysł rodzimy!

Gal. akc. Towarzystwa handlowego

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, L. 5, I piętro,

Bazar krajowy

w Krakowie, róg ulicy Wiślnej i św. Anny,

utrzymują na składzie i polecają:

Płótna i **weby** czysto lniane, bieliznę stołową, ręczniki, ścierki itp.
Płócienka kolorowe na suknie damskie z Andrychowa.
Barchany białe i kolorowe.
Sukna na ubrania męskie i paletoty ostatniej mody, na mundurki szkolne, zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej, na mundurki i płaszcze sokolskie polskie i ruskie, na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej, na liberye, habity i ubrania dla służby miejskiej itp., do wybijania pokoi, mebli itp.
Rotundy i **Peleryny** damskie (krój hiszpański) sławuckie.
Burki męskie sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy).
Kapy na łóżka, serwety, baszliki, fartuszki huculskie.
Makaty z Buczacza, tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austryę).
Kilimy na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian Tarnopola itp.
Portyery, Kościuszkówki, Guńki, Czapki, Paski dziecinne.
Serdaki męskie, damskie i dziecinne, z futrem i bez futra.
Koronki z Zakopanego, Kańczugi, Pieniak, Bobowy.
Koce i **derki** na łóżka, wózki i konie.
Powrozy i **pasy.**
Kufry podróżne koszowe, nieprzemakalne.
Kosze do miasta, na kwiaty, bombonierki. **Wózki** dziecinne itp.
Meble bambusowe, dębowe, bukowe i z pręcia łoziny.
Rzeźby z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp.
Majoliki. Wyroby platerowane srebrne i ze stali kute. Szkło itp., itp. 1980 5 6

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!

Większym odbiorcom daje się odpowiedni opust.

Wyroby krajowe są dobre i tanie!

!Kupujmy co kraj produkuje!

!Wspierajmy przemysł krajowy!

Zdolny korespondent handlowy

w języku francuskim, polskim i rosyjskim biegły, pragnąc przenieść się z żoną i dzieckiem do Galicyi, poszukuje **posady.**

Zgłoszenia pod adresem: **M. Ad. Warszewski, Paris, rue Humboldt, 25.** 219. 2 2

Agentów

do sprzedaży **losów prawnie dozwolonych** na raty w myśl artykułu XXXI ustawy z r. 1883 przyjmuje się pod bardzo korzystnemi warunkami. 664 32 40
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Comp., Budapest.

Młyn

systemu amerykańskiego, w okolicy Krakowa, urządzony do mlewa żytniego, oraz **kilka morgów gruntu,** wraz z całym inwentarzem i tegoroczną kresccencyą, z powodu słabości właściciela, 2114 5 5

z wolnej ręki do sprzedania.

Pośrednictwo wyłączone.
Bliższej wiadomości udzieli Wny **Stachórski, Kraków, ulica Floryańska, 37.**

Kamienica II-piętrowa

z oficynami i ogródkiem, wybornie się rentująca, w najzdrowszej części Krakowa (na Szlaku), **z powodu działu familijnego** jest z wolnej ręki **do sprzedania** lub **zamiany** na mniejszą za stosowną dopłatą.

Bliższa wiadomość u **prof. Mazanowskiego, ul. Starowiślna, L. 19, II piętro.** 2146 4 5

Pensyonat p. Wandy Roguskiej

w Krakowie
ulica św. Jana, L. 15, II piętro,
1906 pałac ks. Lubomirskiej. 12 12

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 143 107 0

Krakowskie

Stowarzyszenie pracy kobiet

przeniosło zakłady swoje

na ul. Kapucyńską, L. 7, I piętro,

obok kościoła OO. Kapucynów.

Poleca bieliznę męską, damską, dziecinną, kościelną, oraz całe wyprawy, według najnowszych fasonów, **po cenach umiarkowanych.** 2158 3 3

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w [illegible] wydaniach rozpowszechniona książka: [illegible] 22

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Buchalter rutynowany

korespondent w niemieckiem i polskiem, zdolny urzędnik fabryczny, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **„Paweł, 40“** poste restante **Kraków.** 2151 8 10

Osoba starsza z dobremi świadectwami, umiejąca dobrze gotować i znająca się na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje **obowiązków gospodyni.**
Wiadomość: **Kraków, ulica Sławkowska, 28, na dole, oficyny.** 2192 2 2

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 23 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 69 0

---

3 parcele budowlane

lub **cała realność z ogrodem,** przy ulicy Mickiewicza, 144, w Podgórzu, **do sprzedania.** 2182 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.